



Filemon Tadeusz Janka OFM

Spór o Halloween. Geneza, rozwój i cel¹

Z roku na rok coraz bardziej popularne, także w Polsce staje się prastare, pogańskie święto, przypadające na dzień 31 października, zwane współcześnie Halloween z ang. *All Hallow E' en*, tłumaczone jako wigilia Wszystkich Świętych, potocznie zaś określane mianem „święta duchów”. Niefortunne tłumaczenie, a właściwie rzecz można nieadekwatne nazwanie, i czasowe zestawienie katolickiej uroczystości dnia Wszystkich Świętych z pogańską obrzędowością niebezpiecznie splata obie w pewną całość, sprawiając, iż niejednokrotnie mówi się i myśli o tych dniach jako o święcie zmarłych, nie dostrzegając przy tym żadnej sprzeczności. To, wydawać by się mogło, jedno z wielu obchodzonych współcześnie świąt krywa jednak mroczną stronę, stanowiąc ukryte, często uśpione zagrożenie duchowe, gdyż jego oddziaływanie może być odłożone w czasie, a negatywne skutki celebracji tego święta często nie wiążą się z nim samym.

Co roku, w okresie świątecznym, na nowo ożywa gorąca dyskusja między zwolennikami i przeciwnikami Halloween. Tymczasem, niestety również w Polsce, halloweenowe świętowanie nie ogranicza się jedynie do indywidualnych akcentów, ale coraz śmielej wkracza do szkół, przedszkoli, uniwersytetów, szpitali i innych miejsc użyteczności publicznej, stając się czasem dobrej zabawy spod znaku wszechobecnej, charakterystycznie wydrążonej dyni.

¹ Artykuł jest uzupełnieniem i poszerzeniem tekstu: *Wokół współczesnej dyskusji nad Halloween. Geneza, rozwój i cel*, „Teologia i Człowiek” 50(2020)2, Toruń 2020, s. 279–297.

Zdecydowanie największym zainteresowaniem Halloween cieszy się w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Kanadzie oraz Stanach Zjednoczonych, gdzie jest drugim po Bożym Narodzeniu najbardziej celebrowanym dniem w roku. Halloweenowe gadzety, kostiumy, dekoracje, artykuły spożywcze rokrocznie generują tam zyski sięgające wielu miliardów dolarów. Gorączkowe przygotowania ograniczane jedynie przez wyobraźnię i kreatywność ich twórców, rozpoczynają się wiele tygodni a nawet miesięcy przed tym wyczekiwanym dniem. Amerykańskie miasta i miasteczka swoim wyglądem zaczynają przypominać scenerie rodem z filmów grozy. Domostwa, tarasy, ogrody, sklepy, bary, restauracje, szkoły i urzędy stają się swoistym teatrem odgrywającym tego dnia niezwykle spektakl, którego rekwizytami są: szkielety, czaszki, nagrobki, pająki, pajęczyny, nietoperze, sowy, czarne koty, płonące dynie, ludzkie szczątki. Barwne witryny sklepowe nieodparcie zachęcają do halloweenowych zakupów, restauracje prześcigają się w wymyślaniu strasznie wyglądających potraw, z taśm produkcyjnych fabryk słodczy schodzą miliony śmiesznych łakoci.

W świąteczny dzień, dzieci wdzięcznie maszerują od domu do domu, magicznym zaklęciem „cukierek albo psikus” napełniając sobie koszyki słodkościami. Przez kraj przetaczają się niezliczone pochody wszelkiego rodzaju wiedźm, wrózek, zombie, wampirów, duchów, straszylek, upiorów. Organizowane są wesołe pikniki rodzinne, młodzieżowe imprezy, towarzyskie spotkania. Najmłodsi ochoczo bawią się w gryzienie jabłek pływających w miednicy, przeskakiwanie przez rozstawione w kole na ziemi świece, czy wrzucanie orzechów do płonącego ogniska. Młodzież często odwiedza cmentarze, spędza czas w specjalnie konstruowanych miejscach grozy, nawiedza straszne domy, snuje opowieści o zagadkowych mordach, krwawych rytuałach, uczestniczy w seansach wróżbiarskich, zajmuje się wywoływaniem duchów. Zawsza zaś płyną życzenia wesołego Halloween.

Niepowtarzalna atmosfera i specyficzna symbolika tej rzekomej zabawy, skłania jednak do zastanowienia się nad tym, jaką istotę kryje maskaradowa fasada tego dnia. Co tak naprawdę świętują rzesze ludzi ochoczo uczestniczących w tej wesołej celebracji? Jaki jest jej związek z czasowo zbieżnym świętem katolickim? Czyż wigilia święta zmarłych i święto duchów, występujące pod tym samym szyldem nie drażnią uszu, nie wznecają buntu umysłu? Czy nie staje się ono kolejnym narzędziem walki z chrześcijaństwem?

W opinii przeważającej większości Halloween jest po prostu świetną okazją do dobrej zabawy dla niej samej, odskocznią od szarości dnia codziennego, chwilowym, emocjonalnym powrotem do krainy dziecięcej wyobraźni, w której każdy

mógł być tym, kim tylko zechciał. Innych, ta maskaradowo-makabryczna konwencja skłania być może do rozprawy ze śmiercią, jest swoistym *danse macabre* we współczesnej kulturze, z pozornym jednak odwróceniem ról, gdyż to człowiekowi wydaje się, iż w tym tańcu, niczym wodzirej, wiedzie prym, nadając mu ton i rytm. Dla tych zaś, którzy w tym dniu oddają się rozmaitym praktykom i obrzędom, święto to, jest zapewne jakąś formą odradzania się neopogańskich kultów parareligijnych. Wyrafinowaną, niebezpieczną „zabawą” pełną czarów, wróżb, przyzywania duchów staje się natomiast dla poszukujących mocniejszych doznań, spragnionych dreszczyku emocji szczególnie młodych ludzi, z jednej strony bardzo otwartych na nowe doświadczenia, z drugiej zaś niezdających sobie sprawy z zagrożeń jakie one niosą.

Celtowie

Jednoznacznej z pewnością odpowiedzi na powyższe pytania i kontrowersje nie da się jednak udzielić, nie sięgając do prairódła współczesnego święta Halloween, upatrywanego przez przeważającą większość badaczy w celtyckim, prastarym święcie Samhain, jak również samej duchowości i kulturze tajemniczych, wciąż niestety mało poznanych plemion celtyckich. Dzieje się tak dlatego, iż zgłębianie historii, szczególnie tej dotyczącej prastarych ludów, nigdy właściwie nie jest procesem zakończonym, gdyż w toku trwających badań archeologicznych ciągle napotyka się nowe ślady ich dawnej obecności. W przypadku zaś Celtów, w dużej mierze, można liczyć właściwie jedynie na materialne dowody ich istnienia. Problem ze źródłami pisanymi, ogólnie rzecz biorąc, polega na tym, iż Celtowie nie pozostawili po sobie przekazów pisanych, z zasady całą swoją wiedzę i literaturę przekazywali następnym pokoleniom ustnie. To, co wiadomo o Celtach, zachowało się w formie pisanej właściwie dzięki innym autorom takim jak choćby: Lukan, Cezar, Posejdonios, Tacyt, Cyceron, Strabon, Justyn, Dionizjos z Halikarnasu, Swetoniusz, Pliniusz. Dlatego właśnie można mówić o przysłowiowym rąbku tajemnicy jaką odsłania fascynujący wciąż świat Celtów.

Celtowie² byli potężnymi, wysokorozwiniętymi społecznie, gospodarczo, religijnie i kulturowo plemionami, którym nie tylko udało się podbić pół ówczesnego

² Lud plemienny z rodziny mówiącej językami indoeuropejskimi, pierwotnie osiadły w dorzeczu górnego Renu, Dunaju i Menu, który w I tysiącleciu p.n.e. dokonał ekspansji na

świata i na długo zachować hegemonię, ale też trwale odcisnąć swe piętno w historii ludzkości, po czasy współczesne³. I choć nigdy właściwie nie stworzyli własnego państwa, a ich los został w końcu przypieczętowany, gdyż oni sami także stali się celem ataków i najazdów ze strony innych ówczesnych ludów, w tym szczególnie imperium rzymskiego, to niewątpliwie można mówić o ich wielkości, geniuszu wypływającymi, jak się wydaje, z co najmniej kilku, jakże istotnych czynników. Spektakularne osiągnięcia militarne Celtów były możliwe dzięki zdobyciu umiejętności wytopu i obróbki żelaza, to zaś dawało im niesłychanie skuteczną broń w walce z przeciwnikami. Niemale znacznie miał także rozbudowany system wierzeń i głoszone przez druidzkich kapłanów przekonanie o tym, że dusze nie giną, ale po śmierci przechodzą z jednego ciała w inne⁴. To swoiście rozumiane pośmiertne „odradzanie się” wraz z etosem walecznych bohaterów, rozbudzało dzielność wojowników i pozwalało w jakimś stopniu panować nad lękiem przed śmiercią. W stosunku zaś do podbijanych plemion Celtowie stosowali jakże dalekowzroczną i dobrze sprawdzalną zasadę – otóż nauczyli się oni czerpać i twórczo

terytorium całej Europy, opanowując m.in. Wyspy Brytyjskie, Galię, Italię, Karpaty, Bałkany, Grecję, Azję Mniejszą, Pireneje. Wydaje się, iż tak wielkie sukcesy na wielu polach działalności zawdzięczają Celtowie jakże cennej umiejętności przyswajania kultury wysokiej ludów podbitych. Celtowie stali się także mistrzami obróbki żelaza, co niewątpliwie przyczyniło się w znacznym stopniu do ich militarnych sukcesów. Stosując udoskonalone przez siebie żarna obrotowe oraz radło zaopatrzone w żelazną radlicę dokonali postępu w rolnictwie i przetwórstwie spożywczym. Do dnia dzisiejszego zarówno garncarstwo posługuje się kołem typu celtyckiego, jak i kowalstwo używa form celtyckich narzędzi kowalskich. Zob. m.in. hasło: Celtowie w: *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1973; w: *Britanica*, edycja polska, tom. 6; oraz J. Gąsowski, *Mitologia Celtów*, Warszawa 1979, s. 23 i nn.

³ Pomimo upływu wieków wciąż żywa jest tradycja celtycka szczególnie u tzw. Celtów wyspiarskich. Ma ona tam szczególną wymowę społeczno-polityczną. Chodzi mianowicie o Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, w tym ludność mówiącą po celtycku, bądź pochodzącą od Celtów: Iryjczycy, Szkoci, Walijszczy (dawniej też Kornwalczycy), którzy pozostając przy wierze katolickiej stoją w opozycji do protestanckiej Anglii. Stąd ich silna tożsamość narodowa i podsycane ciągle separatystyczne nastroje. Zob. J. Gąsowski, tamże, s. 10 i nn. Szczególnie u Iryjczyków przywiązanie do celtyckiej przeszłości wzbudzało w nich świadomość swojej samodzielności i niezależności i dawało siłę do walki z angielskim ciemiężcą. Zob. F. Schlette, *Celtowie*, tłum. S. Lisicka, B. Wierzbicka, Łódź 1987, s. 136.

⁴ M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, tom. II, tłum. S. Tokarski, Warszawa 1994, s. 102.

przyswajać osiągnięcia tych, których najeżdżali, co w dużej mierze owocowało synkretyzmem kulturowym.

Wspomniany już wyżej zmierzch potęgi Celtów nie pogrzał jednak całkowicie ich cennego dziedzictwa. Owo trwanie w historii, a co więcej oddziaływanie na czasy współczesne, stało się możliwe dzięki jednemu właściwie, zamieszkiwanemu przez Celtów obszarowi, który nigdy nie został zdobyty, po części zapewne ze względu na położenie geograficzne. Irlandia, bo o niej mowa, na ponad tysiąc lat stała się rezerwuarem celtyckiej cywilizacji. Zachowała jakby w pigułce, wolną od obcych wpływów, celtycką spuściznę epoki żelaza, stając się archeologicznym muzeum starożytnego świata⁵.

Paradoksalnie nie udałooby się jednak tego dokonać bez chrystianizacji tych terenów. Stosunkowo łagodny jej przebieg sprzyjał stworzeniu bardzo specyficznego kościoła, w którym żywa pogańska tradycja mieszała się z nową wiarą. Tym sposobem, chrystianizowana Irlandia na długo zachowała celtycką duchowość. Nie będzie nieuprawnionym twierdzenie, iż pewne jej elementy silnie tkwią w niej do dziś. Mowa tu o jakże bardzo ważnym umiłowaniu otaczającej człowieka natury, dosłownie każdego z jej punktów składowych: pagórków, rzek, dolin, lasów, kamieni, skał, jaskiń, jezior. Z czasem zaczęto wierzyć, iż Bóg objawia się właśnie w pięknie przyrody. Zderzenie jakże odmiennych „światów” sprawiło także, iż obok siebie koegzystowali: święci, herosi, królowie, pogańskie bóstwa, duchy podziemne, magowie, wróżki. Wymowne są tu słowa św. Kolumby: *Moim Druidem jest Chrystus, Syn Boga, Chrystus, Syn Maryi, Wielki Opat, Ojciec, Syn i Duch Święty*⁶.

Ten osobliwy mariaż pogaństwa i chrześcijaństwa zrodził jeszcze jeden, trudny do przecenienia owoc – pozwolił na zachowanie bezcennej, celtyckiej literatury, o której Bożena Gierek tak pisze: *Najstarsza literatura irlandzka jest nazywana „najwcześniejszym głosem jutrzienki zachodniej europejskiej cywilizacji”. Jest to najstarsza literatura rodzima pochodząca z Europy Zachodniej*⁷. W zaciszu klasztornych skryptoriów chrześcijańscy mnisi piśmem utrwaliли to, co dotąd istniało jedynie w formie ustnego przekazu.

⁵ Por. M. Dillon, N.K. Chadwick, *Ze świata Celtów*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1975, s. 43.

⁶ Kolumba św., cyt. za B. Gierek, *Celtowie*, Kraków 1998, s. 140.

⁷ Tamże, s. 126–127.

Samhain – noc wyjęta spod prawa

Celtycka duchowość przedchrześcijańska z jej obrzędami, zwyczajami, tradycjami pozwala na wyjaśnienie genezy i specyfiki kultywowanego obecnie w wielu krajach święta Halloween. U jego podstaw leżą obchody najważniejszego celtyckiego święta Samhain, przypadającego na dzień 1 listopada. Podobnie jak pozostałe trzy: Beltaine 1 V, Imbolc 1 II, Lughnasad 1 VIII jest ono ściśle połączone z lunarnym kalendarzem z Coligny, dzielącym rok zasadniczo na porę zimową i letnią. Samhain, z poprzedzającą go wigilią 31 X był pierwszym dniem nowego roku i jednocześnie początkiem zimy.

Szczególnego znaczenia nabierała właśnie noc z 31 X na 1 XI, będąca, jak podaje B. Gierek: „najdoskonalszym” przykładem punktu granicznego, stojącego „pomiędzy” dwoma światami, dwoma sferami⁸. Nie należała bowiem już do starego roku, ale nie była też włączona do nowego. Istniała zatem jakby mocą własnych, nieprzewidywalnych praw i zasad. Ta jedna noc była czymś w rodzaju najsłabszego ogniwa, umożliwiającego światom żywych i umarłych wzajemne, płynne przenikanie, stawanie się na ten krótki czas jednością. Znikały wszelkie ograniczenia, zwieszeniu ulegały znane prawa, do głosu dochodził chaos znoszący: czas, przestrzeń, granice pomiędzy żyjącymi a zmarłymi, kobietami a mężczyznami, własnością jednego a drugiego, teraźniejszością a przyszłością. Mroczna noc październikowo-listopadowa wyzwalała nadnaturalne, pierwotne moce, przyzywała całe zastępy duchów. Podlegali jej wszyscy bez wyjątku. W jednym z opowiadań przeczytać można, iż *każdy Ulsterczyk, który nie pojawił się w noc święta Samhain, stawał się szalony i już następnego ranka przygotowany był jego kopiec, grób i kamień grobowy*⁹. Noc Samhain była czasem ogólnoplemiennych zgromadzeń, podejmowania ważnych decyzji, ekstatycznych uct, jarmarków, zabaw, ale też sprawowania rozmaitych kultów, czynności liturgicznych, praktyk magicznych, czy orgiastycznych obrzędów. Symbolem „śmierci” starego roku było wygaszanie wszystkich palenisk i ognisk, nowe zaś, rozpalane przez druidów w postaci płonących pochodni niesiono do domostw. Tradycją tego czasu było także składanie ofiar, również ludzkich, aby zapewnić sobie pomyślność w działaniach, jak również jako haraczu nałożonego na człowieka przez niszczące siły.

⁸ Tamże, s. 116.

⁹ Tamże, s. 117.

„Tamten Świat”

To zjednoczenie światów i ich mieszkańców wpływało niejako naturalnie i było silnie zakorzenione w wierzeniach i wyobrażeniach Celtów. Choć współczesna wiedza o celtyckich zaświatach jest jedynie fragmentaryczna i nie do końca spójna, to na podstawie dostępnych źródeł można wnioskować, iż nie budziły one lęku czy poczucia niepewności. „Tamten Świat” był bowiem dosłownie i w przenośni blisko żyjących i był im bardzo bliski. W ich wyobrażeniach, tak silnie związanych z naturą, „Tamten Świat” był w rzeczywistości osobliwie rozumianym tym światem: *Kraj umarłych i „Kraina Żywych” to dwa aspekty tego samego „Tamtego Świata”, które u Celtów nie pozostają w sprzeczności*¹⁰. Andrzej Anders dodaje: *Mówiąc o celtyckich zaświatach, musimy mieć cały czas na uwadze fakt, że oba światy były postrzegane nie tylko jako równie realne, ale współistniały tu i teraz, wzajemnie się przenikając*¹¹. Pojęcia bowiem, którymi posługiwano się w stosunku do niego były tym ludziom znane.

Co ciekawe, nie było to też jedno miejsce. Umiejscawiano go gdzieś pod ziemią, pod morskim dnem, w jaskini, toni jeziora, skrzyżowaniu dróg, magicznej mgie, pojawiającym się znikąd i nagle znikającym domu, pałacu itd. Często były to także różnie nazywane „Wyspy Szczęśliwe”, umiejscawiane gdzieś w zachodnich kierunkach Oceanu Atlantyckiego. Dotarcie tam, poprzedzała zwykle długa podróż morską odbywana wozami bądź statkami. Równie ważnymi miejscami kultu i obrzędów były cmentarze, groby, kurhany, dolmeny. Szczególnie te należące do ważnych osobistości czy zmarłych przodków. Te prastare, zamieszkiwane głównie przez bóstwa zwano *sid*.

Bytowanie w zaświatach było pełne magii, dziwnych przedmiotów, magicznych postaci, niewyczerpujących się pokarmów, świętych drzew, osobliwych zwierząt, owoców dających mądrość, pięknych wnętrz, drogocennych klejnotów. Ludzie pozostający zawsze piękni, młodzi, szczęśliwi, radośni uczestniczyli w zabawach, ucztach, wyścigach, polowaniach. Nieodparty urok zaświatów sprawiał, iż celtyckie legendy i podania pełne były wątków o wzajemnych odwiedzinach żywych i umarłych. „Tamten Świat” jednak zawsze jawił się jako lepszy, piękniejszy bardziej godny uwagi,

¹⁰ Tamże, s. 105.

¹¹ A. Anders, *Dwa światy. Przenikanie się wątków chrześcijańskich i pogańskich w mitach celtyckich*, Toruń 2009, s. 31–32.

a nawet bardzo pożądaną, gdyż pozbawiony trosk i udręku świata żyjących. Co więcej, ta szokująca być może współcześnie jedność śmierci i życia, wynikała z wiary w to, jak podaje Lukan, iż *ten sam duch kieruje naszymi członkami w innym świecie*¹². W innym zaś miejscu pisze: [...] *duch ten przechodzi kolejno w inne ciała, a śmierć jest – jeśli prawdę głosicie – żywota długiego pośredniczką*¹³. Tylko śmierć zatem zapewniała ciągłość życia. Śmierć, jak się wydaje, dobrze znana i dobrze określona, nawet do tego stopnia, iż spłacanie długów czy finalizowanie transakcji odraczano aż do przybycia w zaświaty¹⁴. Ta ciągłość pamięci trwającej po śmierci, a także spraw żywych stających się również sprawami umarłych, uprawomocnia twierdzenie, iż w momencie śmierci celtycki człowiek zmieniał jedynie obszar bytowania, ono zaś, znacząco nie różniło się od tego ziemskiego. Dlatego zapewne zmarły w zależności o statusu społecznego, wyposażany był w tę podróż we wszystko to, co było mu szczególnie drogie, włączając w to niewolników oraz zwierzęta.

Wędrowanie dusz

Niejasna pozostaje druidzka nauka o duszach. Jerzy Gąssowski wskazuje tu na zasadniczą sprzeczność pomiędzy wiarą w nieśmiertelność duszy a wiarą w jej reinkarnację¹⁵. Podczas gdy jednym duszom dane było trwać w zaświatach, inne dostępowaly możliwości powtórnego wcielenia. Te przeznaczone do zaświatów opuszczały ciało nie w chwili śmierci, ale w momencie przewiezienia zwłok na cmentarz, zawsze w kierunku zachodnim, który jak mniemano był właściwym kierunkiem ich wędrówki. Innym, niejako „zawieszonym” między światami, dane było oczekiwanie na nowe, ziemskie życie, i to one właśnie nawiedzały ziemię w okresach świątecznych. Co ciekawe, nie oznaczało ono wcale wcielania wyłącznie ludzkiego. W jednej z legend przeczytać można, iż zmarły żył najpierw pod postacią jelenia, dzika, sokoła, borsuka, a dopiero potem człowieka¹⁶. Bohater innej żył przez trzysta lat jako człowiek, następne trzysta jako leśny byk, dwieście jako dziki kozioł, kolejne trzysta jako ptak

¹² M.A. Lukan, cyt. za J. Gąssowski, *Mitologia*, s. 152.

¹³ M.A. Lukan, *Wojna domowa*, tłum. M. Brożek, Kraków 1994, pieśń I w. 454 – 458.

¹⁴ Por. D. Ó. Hógáin, *Celtowie. Dzieje*, tłum. M. Zwoliński, Warszawa 2009, s. 40.

¹⁵ Por. J. Gąssowski, *Mitologia*, s. 152.

¹⁶ Por. F. Schlette, *Celtowie*, s. 143.

i sto jako łośoś. Złowiony zaś i zjedzony stał się synem królewskiej pary¹⁷. Byli jednak i tacy, którym dane było stać się morskim wiatrem, oceaniczną falą, kroplą rosy, pięknym kwiatem, gwiazdą, łzą, a nawet mieczem¹⁸.

Przywilej wcielenia nie należał jednak do wszystkich, lecz tych, którzy zmarli śmiercią niezwykłą i „przywiązani” byli do miejsca pochówku napisami ogamicznymi, pozwalającymi duszom na zachowanie „osobowości”. Pismo *ogam* bowiem utrzymywało imię zmarłego, wyodrębniając go niejako z całej rzeszy zwykłych zmarłych. Do „wyjątkowych” okoliczności zejścia z tego świata, dających szansę na powtórne życie zaliczano m.in. śmierć w wyniku zarazy, otrucia, utonięcia, rażenia piorunem, złamania przysięgi, pogwałcenia rytualnych przepisów, nieszczęśliwej miłości, pojedynku czy boju. Byli to zatem wszyscy ci, których śmierć była w jakimś stopniu łączona z boską interwencją i przez to stawali się bohaterami ludowych mitów i opowieści.

W legendach, mitach, poematach, przekazach, żyjący bardzo często „obcują” z duszami zmarłych, elementy zaduszkowe zaś są stałym elementem wszystkich ważnych świąt. *Mitologia Celtów iryjskich* – pisze Gąssowski – *wskazuje niedwuznacznie na ścisły związek dusz zmarłych z najważniejszymi świętami i na lokalizację obrzędów kultowych w miejscach pochówków. Wierząco bowiem, że w czasie tych świąt dusze zmarłych pojawiały się wśród żywych i brały czynny udział w sprawowaniu kultu*¹⁹. Szczególnie w okresie *Samhain* w domostwach oczekiwano pojawienia się zmarłych przodków. Jednocześnie obawiano się dusz zbłąkanych, mogących zawładnąć człowiekiem, dlatego też czyniono wszystko by odwrócić ich zainteresowanie. Wygaszano ogniska i pochodnie, czyniono domy niegościnnymi, zakładano na siebie odstraszające maski, hałasowano, wystawiano jedzenie na zewnątrz, chroniono dzieci i zwierzęta przed wtargnięciem w nie duchów.

Składanie ofiar

Składania ofiar z ludzi nie można przypisać jedynie Celtom. Ta barbarzyńska wydawać by się mogło, potwierdzona przez rzymskich autorów praktyka, stosowana

¹⁷ Por. J. Gąssowski, *Mitologia*, s. 152.

¹⁸ Por. tamże s. 152–153.

¹⁹ Tamże, s. 157.

była na przestrzeni wieków przez wiele potężnych, jak też pomniejszych plemion, ludów. Symbolika ludzkiej ofiary ma jednak, co podkreśla Mircea Eliade, złożony i potężny wymiar eschatologiczny i kosmologiczny, i nie można nazywać tych praktyk, jak proponują niektórzy autorzy barbarzyńskimi, prymitywnymi, a druidycznej teologii dziką i infantylną²⁰. Dla przykładu badacz podaje lud Dayaków Ngadju z Borneo, który będąc łowcami głów, stworzył jedną z najbardziej spójnych i wysublimowanych teologii, jakie zna historia religii²¹.

W przypadku Celtów można mówić nie tylko o rytualnym składaniu ofiar z ludzi, ale także o liturgicznym kanibalizmie, kulcie obciętych ludzkich głów, czy picciu krwi nieprzyjaciół, jak również zmarłych rodziców w osobliwej komunii z nimi. Jakkolwiek makabryczne wydają się opisy popełnianych rytualnie zbrodni, składanie ofiar z ludzi odbywało się jedynie w ściśle uzasadnionych, ważnych przypadkach i sprawowane było przez druidów bądź pod ich ścisłym nadzorem, w specjalnie do tego przeznaczonych świętych miejscach. Druidzkich kapłanów – filozofów i teologów, obdarzonych szczególnymi umiejętnościami i mocami, uważano bowiem za znających język i naturę bogów, a więc najbardziej godnych sprawowania takiej ofiary. Uzasadnieniem dla nich było m.in. przebląganie bóstw w obliczu wielkich nieszczęść, dziękowanie za już otrzymane dobrodziejstwa, zapewnienie sobie powodzenia w bojach, proszenie o uzdrowienie z ciężkiej choroby, czy pragnienie pomyślności w dalszym życiu itp. Celtowie kontynentalni wyznawali zasadę życia za życie, zgodnie z którą, aby uratować jedno życie należy poświęcić inne, stąd ofiary składane z przestępców, jeńców wojennych, a w przypadku ich braku, także z niewinnych osób²².

Śmierć ofiarna była także swoistym posłańcem w zaświaty. Wierzano bowiem, iż moment konania człowieka ugodzonego nożem w plecy bądź pierś, wyznacza punkt spotkania tego świata z tamtym, a śmiertelne drgawki ciała są rodzajem

²⁰ Por. M. Eliade, *Historia*, s. 103.

²¹ Por. tamże.

²² Najbardziej udokumentowaną ofiarą rytualną jest człowiek z Lindow, którego zwłoki odnaleziono na torfowisku w zachodniej Anglii. Zadano mu śmierć trzy razy – uderzając toporem, dusząc, w końcu zaś podcinając mu gardło. Badacze zauważają przy tym pewną prawidłowość. Człowiek z Lindow i jemu podobni, mieli wypielęgnowane dłonie, z tego można wnioskować, iż należeli do wyższej warstwy społecznej. Zatem im wyższy cel do osiągnięcia, tym wznioślejszej wymagał ofiary. Zob. A. Cremin, *Celtowie*, tłum. P. Szymor, Warszawa 2001, s. 59 i nn.

komunikatora, za pomocą którego zmarli porozumiewają się z żywymi w osobach druidów²³. Na podstawie śmiertelnych spazmów i tryskającej krwi niejednokrotnie przepowiadano także przyszłość.

Druidzi

Druidzi byli tajemniczą, budzącą ciekawość, ale też lęk warstwą społeczną określaną mianem „kapłańskiej”, o której w *Farsaliach* tak pisał Lukan: *mieszkają w głębokich gęstwinach i niedostępnych, bezludnych lasach. Praktykują barbarzyńskie obrzędy i posępny rodzaj kultu*²⁴. Rzeczywiście, nieznanostwo druidzkiej kasty w połączeniu ze spowijającą ją mroczną aurą, pozwala obserwatorom na jakże skrajne opinie o niej – od żądnych krwi dzikusów, zgodnie z tradycją posejdońską, po wręcz twórców filozofii, zdaniem Diogenesa Laertiosa²⁵. Jak się jednak wydaje, przeważa ta, widząca w nich nauczycieli mądrości, najsprawiedliwszych z ludzi, filozofów, teologów, magów, wieszczów, mężów o wielkiej wiedzy ezoterycznej, powierzonej jedynie pamięci niedostępnej innym. Samo słowo „druid” oznaczało bowiem „wiedzę pochodzącą od dębu” bądź też „tego, którego wiedza jest ogromna”²⁶. Druidzi studiowali fizykę i etykę, nieobce im były też arkana astronomii. Cieszyli się uznaniem jako nauczyciele młodzieży. Społecznie znajdowali się na szczytach władzy, będąc doradcami królów, w praktyce jednak to oni sprawowali faktyczną władzę w państwie. Byli także swego rodzaju sędziami – rozstrzygali spory publiczne i prywatne, ustalali wysokość kar. Nieposłuszeństwo wobec druidów równało się tzw. śmierci cywilnej, wykluczeniu z celtyckiej społeczności. Druidzi to przede wszystkim kapłani, mówiący językiem bogów, ci, którym powierzono sprawy boskie. Oni jak wierżono mieli moc udzielania błogosławieństw, ale też rzucania przekleństw. Druidzi byli celebransami religijnych rytuałów. W świętej przestrzeni polan i lasów czcili swoich bogów, składając im także ludzkie ofiary.

²³ Por. tamże, s. 57.

²⁴ M.A. Lukan, cyt. za M. Dillon, N.K. Chadwick, *Ze świata*, s. 133.

²⁵ Por. B. Gierek, *Celtowie*, s. 85.

²⁶ Por. tamże, s. 85–86.

Ustanowienie dnia Wszystkich Świętych

Przez wieki, rodzący się Kościół musiał mierzyć się z tradycją i obrzędowością pogańską zręcznie i konsekwentnie je wyrugowując, bądź stopniowo nadając im chrześcijański charakter. Pogańskie, celtyckie święto Samhain, obchodzono po zbiorach w październiku, w miesiącu który wyznaczał przełom między końcem starego a początkiem nowego, celtyckiego roku. Wierzono wówczas, iż dusze zmarłych powracają na ziemię, a granice między światami, w tą jedyną, wyjątkową noc ulegają zatarciu. Dla plemion celtyckich był to czas szczególnej łączności, pamięci, kontaktu, ale też czci oddawanej zmarłym²⁷.

Kult Wszystkich Świętych rozwijał się powoli. Chrześcijanie pierwszych wieków, z obawy przed bałwochwalstwem, oddawali cześć jedynie Bogu w Trójcy Jedynej. W późniejszym okresie jako pierwszy człowiek z racji Bożego macierzyństwa, zaszczytu tego dostąpiła Maryja. Krwawe prześladowania chrześcijan włączyły do tego grona także wszystkich, często bezimiennych męczenników, którzy oddali swoje życie za wiarę, stając się jednym z filarów Kościoła świętego. Celebrowanie dnia Wszystkich Świętych zapoczątkowane zostało w IV wieku w Kościele wschodnim, przy czym lokalne kościoły obchodziły to święto w różnych terminach. Pierwsze zaś wzmianki łączące wspomnianą uroczystość z Kościołem rzymskim pochodzą z VI wieku. Faktem znamionym staje się przeniesienie relikwii znanych męczenników do rzymskiego Panteonu, będącego dotąd świątynią rzymskich bogów i poświęcenie jej Maryi dziewicy i chrześcijańskim męczennikom.

Świętowanie 1 listopada najprawdopodobniej rozpoczęło się w Rzymie w 741 roku za pontyfikatu papieża Grzegorz III. W 835 roku Ludwik Pobożny na prośbę papieża Grzegorza IV wprowadził je na terytorium całego Cesarstwa Rzymskiego. Uroczystością całego Kościoła stało się w 935 roku, gdy na Stolicy Piotrowej zasiadał Jan XI. On też wprowadził, zniesioną wiele wieków później, wigilię tego święta. Dopiero jednak od 1475 roku jest ono uroczystością obowiązkową dla wszystkich wiernych. Sama data święta, ustalona ostatecznie na 1 listopada znajduje, zdaniem

²⁷ W wielu kulturach europejskich, szczególnie wśród Słowian i Bałtów, znany był przedchrześcijański obrzęd zaduszny zwany popularnie dziadami, obchodzony w zależności od regionu nawet do sześciu razy w roku. Wierzono, iż w tym szczególnym czasie uroczyście wywoływane dusze zmarłych przodków nawiedzają ziemię. Chcąc pozyskać ich przychylność, jak również zapewnić im spokój w zaświatach starano się zmarłe dusze ugościć przygotowując w tym celu specjalne uczty. Więcej na ten temat zob. L. Kolankiewicz, *Dziady. Teatr święta zmarłych*, Gdańsk 1999.

niektórych autorów, swoje bardzo pragmatyczne uzasadnienie. Chodzi mianowicie właśnie o czas już po zbiorach i płynącą z tego możliwość wyżywienia tłumów pielgrzymów przybywających do Rzymu na obchody tego święta.

W ten sposób, jak się wydaje, pogański kult zmarłych stał się zaczątkiem wielkiej uroczystości, już nie tylko ku czci męczenników, ale wszystkich tych, którzy osiągnąwszy pewien stopień duchowej doskonałości, osiągnęli niebo. Powiększający się wciąż poczet świętych i błogosławionych uświadamia każdemu katolikowi nie tylko fakt opiekuńczej obecności orędowników w niebie, ale przede wszystkim wskazuje na powołanie każdego człowieka do świętości gdyż, jak pokazują przykłady życia wyniesionych na ołtarze, świętość stała się udziałem wielu bardzo zwyczajnych ludzi. Dzień następujący po celebracji święta Wszystkich Świętych z czasem ustanowiono dniem szczególnych modlitw za wszystkich zmarłych.

To zaczerpnięcie z pogańskiej tradycji nie jest niczym niewłaściwym, czy mogącym budzić kontrowersje. Czczenie zmarłych, podobnie jak wiara w życie po śmierci, czy pewną swoiście rozumianą transcendencję, właściwa była wielu, nawet najbardziej prymitywnym plemionom na długo przed pojawieniem się chrześcijaństwa. Cały czas była to jednak wiara ku czemuś więcej niż tylko materialnemu aspektowi ludzkiego życia, człowiek bowiem zdolny jest do „wychodzenia” ku pewnej rzeczywistości nadprzyrodzonej, nawet jeśli nie jest ona dla niego do końca zrozumiała. W tym sensie pamięć o przodkach wydaje się właściwa wszystkim ludom niezależnie od wyznawanej religii czy umiejscowienia w takim, czy innym kulturowym kręgu.

Samhain a Halloween

Oba te święta dosłownie i w przenośni dzieli przepaść setek lat i wszystkich tych zmian, które w tym czasie się dokonały. Oba też, jak się wydaje, więcej dzieli niż łączy. W przypadku Samhain z pewnością można mówić o święcie z całym jego ciężarem gatunkowym, było ono bowiem najważniejszym, najbardziej doniosłym czasem dla wszystkich plemion celtyckich, gdyż dotyczyło spraw dla tych ludów kluczowych, odnoszących się do związków człowieka z naturą, od której de facto zależało ludzkie życie, ale też wierzeń w istnienie życia po śmierci, co więcej, ściślej łączności tych dwóch rzeczywistości. Tak więc Samhain komplementarnie dotykało sfery tak ciała, jak i ducha. Należy podkreślić, że w wymiarze zewnętrznym obrzędy tego święta miały charakter uroczysty.

Halloween we współczesnym, skomercjalizowanym wydaniu jest jedynie odległą kalką, która nie jest w stanie, i o to zresztą wcale nie zabiega, pojąć pradawnej istoty Samhain. W odniesieniu do Halloween można mówić co najwyżej o pewnym świeckim zwyczaju, który z Samhain wydobyl to, co mogłoby ująć dzisiejszych odbiorców i jak najlepiej się sprzedać. Jak na ironię, tak popularne dziś Halloween także wchodzi w osobliwy i trwały związek tego, co dla ciała i tego, co dla ducha, z tą jednak różnicą, iż tak ciało jak i duch hołdują współczesnym wartościom – hedonizmowi, relatywizmowi, liberalizmowi, materializmowi.

Nie bez powodu przywiezione przez irlandzkich imigrantów w 1840 roku do Ameryki Halloween, właśnie na kontynencie amerykańskim, z dała od własnych korzeni, znalazło nadspodziewanie przyjazny grunt. „Wyjęte z szafy”, odkurzone, przybrane w nową, atrakcyjną szatę – słowem odpowiednio przeobrażone, doskonale odpowiada na miałkie i banalne zapotrzebowanie dzisiejszych czasów wyznających zasadę – maksimum radości, minimum odpowiedzialności. Jak zauważa Stanisław Krajski celebrowanie Halloween to swoiste „ewangelizowanie” przez środowiska pogańskie. Ponieważ kultura z jakimś stopniem odpowiada poziomowi mentalności ludzi, owo „ewangelizowanie” pasuje do świadomości religijnej człowieka zachodu²⁸. Halloween stało się zatem z jednej strony doskonałym produktem marketingowym, kopalnią złota, zdolnymi przynosić ogromne zyski, z drugiej zaś kryje w sobie ową strawę dla ducha w postaci przewrotnej ideologii promującej zło, otwierającej na jego rzeczywistość, trywializującej majestat śmierci, negującej myślenie i działanie ukierunkowane ku wyższym celom, próbującej zniszczyć naturalne procesy i mechanizmy psychiczne, zgodnie z którymi symbolika i treści niesione przez Halloween winny budzić niechęć i odrazę, gdyż są czymś zwyczajnie nie do przyjęcia, czymś, co w żaden sposób nie wpisuje się w obowiązujące kanony piękna i estetyki.

W ostateczności, w szerszej perspektywie, jak się wydaje, ta przewrotna ideologia staje się jednym z narzędzi dążącym do takiego przewartościowania zła, aby nadać mu pozory dobra²⁹. Człowiek bowiem wśród wielu umiejętności posiada także tę, pozwalającą mu na tłumaczenie, usprawiedliwianie wręcz osvajanie zła, jeśli wydaje mu się ono korzystne, atrakcyjne, właściwe. W ten sposób, zda-

²⁸ <https://www.youtube.com/watch?v=Y9NLQfYV0ek> (dostęp dnia 12.08.2022).

²⁹ Por. M. Rzendkowska, *Bonizacja zła – o Halloween słów kilka*, w: *Halloween*, red. E. Przebieracz, Lubieniec 2014, s. 58. Problem bonizacji zła porusza również w swoich esejach O. Marquard. Zob. *Odciążenia. Wątki teodycei w filozofii nowożytnej*, w: tegoż, *Apologia przypadkowości. Studia filozoficzne*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 1994.

niem Andrzeja Zwolińskiego, nawet Szatan został skutecznie „zbanalizowany” – stał się wkrótce towarzyszem zabaw, właścicielem interesujących ofert i pociągających pokus³⁰. Właściwa stała się jego eliminacja, ukrywanie, maskowanie pod różnymi symbolami, żeby nie budzić słusznym oporów, co więcej, aby mieć jakże złudną wiarę w to, iż w pełni panuje się nad jego pokusami³¹.

Niebezpieczne związki

Ukucie terminu Halloween tłumaczonego jako wigilia Wszystkich Świętych mogłoby sugerować jakieś związki z katolickim świętem, wigilia bowiem jako dzień poprzedzający zapowiada, zwiastuje mające nastąpić ważne wydarzenie, którym w tym wypadku jest wspomniana uroczystość. Tymczasem współczesna tradycja czasu Halloween – wszak nazewnictwo to jest terminem stosunkowo nowym – wprowadza w błąd co do istoty katolickiego święta, gdyż „obrzędowość” halloweenowa nie tylko nie nawiązuje do chrześcijańskiej celebracji, ale też jest w pewien sposób jej zaprzeczeniem, wręcz wykoślawieniem.

Angielskie *hallow* – „święty” miesza się, jak zauważa Aleksander Posacki, z tym samym rdzeniem językowym sformułowania *All Hallows Eve* oznaczającego „wigilię Wszystkich Świętych”. To przewrotne pomieszenie, jak i czasowa bliskość tych dni sprawiają, iż niebezpiecznie łączy się katolicką uroczystość Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznym z Halloween, nazywając je po prostu świętem zmarłych. Skutkuje to, zdaniem wspomnianego autora, wzmocnieniem tradycji Halloween a osłabieniem wymowy chrześcijańskiej tradycji. I tak wołaniu do Boga o zbawienie dusz przeciwstawia się wywoływanie duchów, modlitwie – zaklęcia, religii – magię, łasce Bożej – agresję duchów nieczystych³². Powstaje tu zatem dziwny dysonans, biorąc pod uwagę zarówno rozumianą po chrześcijańsku świętość, jak i niemającą z nią nic wspólnego obchody tego dnia. Upiory, duchy, zjawy dalekie są bowiem od chrześcijańskiej symboliki.

Marta Rzendkowska definiując Halloween jako formę kultu zmarłych, apoteozę okultyzmu, gloryfikację krwi i rozpadu ciała, dostrzega głęboki, dramatyczny

³⁰ A. Zwoliński, *Halloween. Zabawa czy zagrożenie?* Poznań 2018, s. 142.

³¹ Por. tamże, s. 156.

³² Por. A. Posacki, *Inwazja neopogaństwa*, Kraków 2012, s. 32.

konflikt na płaszczyźnie aksjologicznej polegający na tym, iż z jednej strony 1 listopada jest dniem dziękczynienia za dar świętości życia, do której każdy jest powołany, a z drugiej zaś, dobę wcześniej połowa świata próbuje Bogu zaglądać przez palce i wykraść tajemnice przyszłości poprzez praktyki wróżbiarskie³³.

Paradoksalnie, to jakże kontrastujące ze sobą zestawienie Halloween z dniem Wszystkich Świętych często wypada na korzyść tego pierwszego. Atmosfera zadumy, powagi, refleksji nad przemijaniem, wspomnianie bliskich zmarłych, świadomość nieuchronności śmierci, rozważania nad własnym życiem w perspektywie wieczności wielu napawa raczej smutkiem, odbijającym się w świetle milionów płonących na cmentarzach zniczy, doniosłych homiliach celebrujących Msze Święte, imionach całej, niezliczonej rzeszy tych, którzy już odeszli. Jakże często zwyciężają radosna, halloweenowa zabawa, poprzedzające ją gorączkowe przygotowania do kostiumowych balów, konkursy na najciekawsze przebrania czy dekoracje, wesołe pochody proszalników – słowem radość i ekscytacja, odbijające się dla odmiany także w świetle, lecz nie cmentarnych zniczy, ale wesołych, wydrążonych, oświetlonych dyń. W ten sposób, jak się wydaje, dochodzi do swoistego przełamania smutku listopadowej zadumy, radością październikowej zabawy. Taki stan rzeczy częstokroć nie tylko nie budzi znaku sprzeciwu czy poczucia rażącego dysonansu, ale zdaje się dobrze korespondować i świetnie uzupełniać. Tymczasem, w co trudno niektórym uwierzyć, jest dokładnie odwrotnie. To Halloween jest świętem ukrytego, głębokiego smutku, zdradzieckiej przewrotności, z której obchodzący nie zdają sobie sprawy, celebracją śmierci jako bezmiaru rozpacz, nicości, końca wszystkiego. Natomiast dzień Wszystkich Świętych jest tryumfem Chrystusa nad śmiercią, czego dowodem są właśnie święci, którzy osiągnęli niebo, co więcej jest świętem radości i nadziei, zapowiedzią życia po śmierci dla wszystkich wierzących.

Halloween – wielkie święto Szatana

Podczas gdy wielu dobrze się bawi spędzając czas na halloweenowych przyjęciach, niewielu zdaje sobie sprawę z faktu, iż noc z 31 października na 1 listopada jest czasem szczególnej czci oddawanej Szatanowi, poprzez składanie nie tylko

³³ Por. M. Rzendkowska, *Bonizacja*, s. 59–60.

symbolicznych, ale także zwierzęcych, a nawet ludzkich ofiar. To, co wydaje się nieprawdopodobne, niemożliwe, a nawet zwyczajnie wymyślone przez nadgorliwych, „nawiedzonych” przeciwników tego święta, jest co roku potwierdzanym w wielu krajach faktem. Halloween jest duchową ucztą dla wszystkich zwolenników Szatana, czasem sprawowania rytualnych obrzędów przez członków wszelkiego rodzaju sekt okultystycznych, satanistycznych, ważnym świętem wielu ruchów neopogańskich, w tym szczególnie przeżywającej swój swoisty renesans pogańskiej religii Wicca, czy nocą szczególnie zwiększonej aktywności współczesnych wiedźm, wrózek, magów, medium, itd.

W *Biblii Szatana* założyciel Kościoła Szatana Anton Szandor La Vey pisząc o najważniejszych dla swojego zgromadzenia świętach wspomina dzień swoich urodzin, Noc Walpurgii i właśnie Halloween, zauważając, że w tym okresie duchy, demony i czarownice mają szczególną moc³⁴. Nawrócona okultystka Doreen Irving w swojej książce *Uwolniony, by służyć Chrystusowi* zauważa, iż *prawdziwi czarodzieje cieszą się, gdy chrześcijanie biorą udział w demonicznych tradycjach. Bardzo często demony mają przez to dostęp do wielu ludzi*³⁵. W tę noc wyznawcy i zwolennicy Szatana celebrują czarne msze, profanują chrześcijańskie symbole, uczestniczą w seksualnych orgiach, a na rytualnych ołtarzach mordują noworodki, często rodzone specjalnie do tych celów przez członkinie sekt. W lasach znajdowane są okaleczone szczątki zwierząt, w niewyjaśnionych okolicznościach giną małe dzieci.

Aldo Buonaiuto z Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów mówi wprost o tym, iż szczyt demonicznych opętań przypadający w październiku związany jest właśnie z Halloween, dodaje także, iż to najlepszy dla sekt czas, aby rekrutować nowych członków, co więcej uczestnictwo w halloweenowych obchodach nazywa „inicjacją w okultyzm”. Jak zauważa: *31 października zawsze jest więcej rytuałów zła, ofiar ze zwierząt, plugawienia cmentarzy i kradzieży kości*³⁶. W powtarzanym często w okresie październikowo-listopadowym filmie dokumentalnym z serii *Inwazja pogan: Halloween – cukierek albo psikus* usłyszeć można przejmujące, emocjonalne, ale też szokujące świadectwa osób niegdyś praktykujących okultyzm, a także wstrząsającą wypowiedź Glenna Hobbsa bezpośredniego uczestnika

³⁴ Por. A. Sz. La Vey, *Biblia szatana*, wyd. polskie, s. 110–112.

³⁵ <https://naszdziennik.pl/mysl/58238,halloween-czas-dla-zlych-duchow.html> (dostęp dnia 12.08.2022).

³⁶ <https://www.frona.pl/a/egzorcysty-w-watykanie-halloween-to-wstep-do-okultyzmu,43464.html> (dostęp dnia 12.08.2022).

rytualnego mordu na małej dziewczynce³⁷. Ten jakże ciekawy, stosunkowo krótki, prosty lecz mocny w swoim przekazie obraz doskonale oddaje zawołaną istotę Halloween, ukazując dobitnie czym tak naprawdę jest to straszne święto, jak staje się ono swego rodzaju zasłoną kryjącą demoniczne praktyki i rytuały.

Działania Złego

Często naiwność, niewiedza, małostkowość pozwala człowiekowi myśleć, iż nie dotyczy go to, czego nie doświadczył, co go nie spotkało. To swego rodzaju wygodna dewiza, działająca niczym umysłowa klatka, w której zamknięty czuje się bezpiecznie i komfortowo. Tymczasem obecność i działania Złego są faktem niezależnym od ludzkiej wiary bądź niewiary w nie. Opętania demoniczne, duchowe zniewolenia, fizyczne oddziaływania sił nadprzyrodzonych na człowieka nie są jedynie wytworami ludzkiej wyobraźni, znajdującymi swe odwzorowanie we wszelkiego rodzaju horrorach, filmach grozy, spektaklach teatralnych, książkach poświęconych tejże tematyce, czy być może tym, co kiedyś i gdzieś wydarzyło się innym. Szatan i inne złe duchy są bytami realnie istniejącymi i realnie działającymi w ziemskiej rzeczywistości.

Egzorcycyści zgodnie podkreślają, iż niewiarygodnie łatwo jest otworzyć się na demoniczne działanie, narazić na ryzyko opętania. Z pozoru nawet niewinne czytanie horoskopów może stać się zaproszeniem złych mocy do ingerencji w ludzkie życie, nie wspominając o jakże modnych i popularnych choćby w Wielkiej Brytanii seansach wróżbiarskich. Obok egzorcystów o wysoce destrukcyjnym oddziaływaniu złych duchów na człowieka mówią także lekarze częstokroć uczestniczący w egzorcyzmach. Obyci z bólem i cierpieniem, które towarzyszą ich pacjentom, niejednokrotnie podkreślają, iż wszystkie one błędą przy niewyobrażalnym wręcz cierpieniu jakie odczuwa człowiek pozostający w mocy Szatana. Tego cierpienia bowiem nie można uśmierzyć żadnymi znanymi i dostępnymi środkami. Jednym z takich lekarzy jest profesor Simon Morabito włoski neurochirurg, psychiatra, któremu doświadczenia ponadtrzydziestoletniej praktyki lekarskiej z całą stanowczością i mocą pozwalają stwierdzić: *Istnieje misterium iniquitatis, istnieje szatan, wróg wszystkich ludzi i całego stworzenia i żadna koncepcja psychoanalityczna lub*

³⁷ <https://www.youtube.com/watch?v=khdWhjZ4VyA> (dostęp dnia 12.08.2022).

inna nie może temu zaprzeczyć, chyba że naukowiec będzie upierał się w złej wierze. *Contra factum non datur argumentum*³⁸. Co więcej profesor wyznaje: *Jestem przekonany, że istnieje program opanowania świata przez satanistyczny Kościół La Veya, który powstał w Kalifornii i rozszerza się na cały świat za pomocą ruchu New Age, mający setki wydawnictw i księgarń oraz zespołów grających satanistyczną muzykę i zachęcającą do narkotyków, rozwiązłości i pornografii. W ten sposób wszyscy członkowie i sympatycy tej organizacji, najczęściej ludzie młodzi stają się niewolnikami zła*³⁹.

Katechizm Kościoła Katolickiego nazywa te byty upadłymi i zbuntowanymi aniołami, które w sposób wolny i nieodwołalny odrzuciły służbę Bogu i Jego zamysłowi. Przypomina też wiarę Kościoła w możliwość złego wpływu upadłych duchów na człowieka. Namacalnym tego dowodem był grzech pierwszych rodziców w raju, wywołany zwodniczymi podszeptami Szatana – ojca wszelkiego kłamstwa. Wielka nienawiść Szatana do Boga, Jego Królestwa oraz wszelkich stworzeń, skłania go do działania w świecie, do działania przeciwko pojedynczemu człowiekowi, ale też przeciwko całemu społeczeństwu, do wyrządzania szkód natury duchowej, a pośrednio także natury fizycznej⁴⁰.

Dlatego też Kościół w licznych swoich dokumentach a także ustami hierarchów przestrzega i zabrania podejmowania praktyk, mogących mieć zgubny wpływ na człowieka i przypomina jednocześnie, iż są one zwróceniem się przeciwko Bogu. W Księdze Kapłańskiej⁴¹ słychać wyraźny zakaz wybrzmiewający w słowach: *Nie będziecie uprawiać wróżbiarstwa. Nie będziecie uprawiać czarów* (19,26). I dalej: *Nie będziecie się zwracać do wywołujących duchy ani do wróżbitów. Nie będziecie zasięgać ich rady, aby nie splugawić się przez nich. Ja jestem Pan, Bóg wasz!* (19,31). Zaś w Księdze Powtórzonego Prawa (18,9–14) obrzydliwym dla Pana jest każdy kto: uprawia wróżby, gusła, przepowiednie, czary, zaklęcia, pyta duchy i widma, zwraca się do umarłych. Także *Katechizm Kościoła Katolickiego* w wielu punktach⁴² mówi

³⁸ <http://www.frona.pl/a/prof-simon-morabito-szatan-jest-jak-wsciekly-pies-halloween-to-jego-swieto,117452.html> (dostęp dnia 12.08.2022). S. Morabito jest autorem publikacji *Psychiatra w piekle*, tłum. B. Nowak, Kraków 2011.

³⁹ <https://egzorcyzmy.katolik.pl/szatan-istnieje-widzialem-go/> (dostęp dnia 12.08.2022).

⁴⁰ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1992, 395.

⁴¹ Wszystkie biblijne cytaty zamieszczone w pracy pochodzą z *Biblii Tysiąclecia*, wydanie trzecie poprawione.

⁴² Por. *Katechizm*, 2116,2117.

o działaniach sprzecznych z czcią i szacunkiem należnym Bogu i przestrzega, iż wszelkie formy mające rzekomo odsłaniać przyszłość są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy.

Zdecydowane „nie” dla Halloween wypowiada Marek Jędraszewski trafnie argumentując w ten sposób: [...] *Halloween sięga do pogańskich obchodów święta duchów i celtyckiego boga śmierci. Jest zatem świętem z gruntu antychrześcijańskim. Dlatego też osoby prawdziwie wierzące nie powinny w nim uczestniczyć, nawet w formie zabawy, a rodzice i wychowawcy powinni chronić dzieci i młodzież przed obrazami grozy i strachu związanymi z tym pseudoświętem. Nie ulega przy tym żadnej wątpliwości, że wprowadzanie przy tym dzieci i młodzieży, a nawet i części dorosłych, w praktyki Halloween jest niezgodne z nauką Kościoła.* [...] Zdecydowane krytyczne podejście do „święta Halloween” jest tym bardziej niezbędne, że dla niektórych łączy się ono z kultem szatana, ojca wszelkiego zła, grzechu i śmierci⁴³. Papież Benedykt XVI odnosząc się do Halloween stwierdził, iż jest to: *Święto antychrześcijańskie i niebezpieczne. Halloween promuje kulturę śmierci i popycha nowe pokolenia w kierunku mentalności ezoterycznej magii, atakuje święte i duchowe wartości przez diabelskie inicjacje za pośrednictwem obrazów okultystycznych*⁴⁴. Papież Franciszek natomiast zwraca uwagę na rosnącą liczbę opętanych wśród dzieci uczestniczących w halloweenowych zabawach⁴⁵.

Podczas jednego ze spotkań egzorcystów w Rzymie w tym samym tonie wypowiedział się A. Buonaiuto, zauważając, iż około 31 października setki dzieci zostaje opętanych przez demony⁴⁶. Rzeczywiście ta grupa społeczna wydaje się być najbardziej zagrożona, gdyż jest ona stosunkowo najłatwiejszym i bardzo pożądanym celem. Łatwo jest bowiem manipulować psychiką dziecka, skalać jego niewinność, zniszczyć wrażliwość, wykorzystać niewiedzę, brak rozeznania w tym, co dobre, a co złe. O ile starsze dzieci poszukują wzorców dla kształtującej się osobowości, o tyle młodsze bezkrytycznie przyjmują wszelkie treści, sugestie, obrazy, uważając je za prawdziwe. Dlatego tak ważne jest wszystko to, z czym styka się, czego doświadcza

⁴³ M. Jędraszewski, *Halloween ma grunt antychrześcijański*, „Nasz Dziennik”, 28 X 2013.

⁴⁴ <https://www.pch24.pl/kosciol-i-papieze-nie-maja-watpliwosci--halloween-trzeba-zakazac---to-zlo--rosnie-liczba-opetanych-dzieci-,31834,i.html#ixzz5njmnIV1k> (dostęp dnia 12.08.2022).

⁴⁵ <https://gloria.tv/article/hsQXfqc8p4Zc2YG2Lb3MfZgEZ> (dostęp dnia 12.08.2022).

⁴⁶ Por. tamże.

dziecko na wczesnym etapie swego rozwoju, gdyż samo nie jest jeszcze w stanie właściwie oceniać i dokonywać odpowiednich wyborów. To, co niejako „wchłonie w siebie”, pozbawione zdolności krytycznego spojrzenia może „zaprocementować” w przyszłości. Jeśli będzie mierzyć się z agresywnymi treściami, szokującymi obrazami, niewłaściwymi zachowaniami, istnieje duże prawdopodobieństwo, iż swoje doświadczenia w postaci agresji i przemocy przeniesie w dorosłość. Z nawiązką odda to, co otrzymało.

Dla najmłodszych zabawa w magię, czary, wróżby wzmocniona odpowiednio specjalną scenerią, czarodziejskimi rekwizytami, wymyślnymi strojami jest bardzo atrakcyjna. O atrakcyjności tej magicznej rzeczywistości „nie z tej ziemi” może świadczyć choćby spektakularny sukces wydawniczy książek o Harrym Potterze. Ta chwytna i jakże modna ostatnio tematyka, w serii przygód o młodocianym czarodzieju zdaje się przemawiać tak do dzieci jak i dorosłych, kolejne zaś jej części dosłownie „wciągają” czytelnika w coraz mroczniejszy świat pełen magii, czarów, symboli, figur, znaków. Charakteryzując zagrożenia świata przedstawionego w tej książce Gabriele Kuby pisze o: ideologii rasistowskiej, ofierze krwi, przemocy, wstręcie, terrorze, zagrożeniu, opętaniu, strasznych potworach, umazanych krwią duchach, złych i dręczących uczniów nauczycielach, przejmujących grozą zaklęciach i urokach⁴⁷. Postrzegana powszechnie jako opowieść o walce dobra ze złem, wielotomowa powieść, którą tak bardzo zachwycają się młodzi odbiorcy na całym świecie jest w swej istocie jakże niebezpiecznym flirtem ze złem⁴⁸. Joseph Ratzinger nazywa książkę „subtelnym uwiedzeniem”, rozkładającym chrześcijaństwo w duszy człowieka poprzez swoje niepostrzeżone oddziaływanie⁴⁹. Sama powieść nazywana przez zwolenników inicjacją w „psychologiczną dorosłość”, przeciwnikom jawi się jako inicjacja w „okultystyczną duchowość”, w przeciwstawną tradycji i symbolice chrześcijańskiej gnozę, alchemię, hermetyzm, neopogaństwo, spirytyzm, magię, czary⁵⁰.

Uroczyście celebrowane w książce Halloween zwane Nocą Duchów jest najważniejszym świętem Hogwartu, szkoły do której uczęszczają Harry i jego przyjaciele.

⁴⁷ Por. G. Kuby, *Harry Potter – dobry czy zły*, Radom 2006, s. 11–12.

⁴⁸ Więcej argumentów przeciwko książce zob. <https://egzorcyzmy.katolik.pl/harry-potter-10-argumentow/> (dostęp dnia 12.08.2022).

⁴⁹ <https://papiez.wiara.pl/doc/371980.Kard-Ratzinger-Uwaga-na-Harrego-Pottera> (dostęp dnia 12.08.2022).

⁵⁰ Por. A. Posacki, *Inwazja*, s. 23 i 66.

Gloryfikacja tego pseudoświęta przez Joanne R. Rowling, z jego wyraźnym odniesieniem do sposobu obchodzenia go przez satanistów, nie jest przypadkowa i nie pozostaje bez znaczenia. Halloween skontrastowane ze świętami Bożego Narodzenia, te ostatnie nie tylko umniejsza, pozbawia treści, odziera z istoty, zwyczajnie wyśmiewa, ale wręcz profanuje. Takie przewartościowanie zdaniem G. Kuby trafia współcześnie na bardzo podatny grunt. Od wielu już lat obserwuje się stopniowe zanikanie chrześcijańskiego wymiaru świąt narodzenia Chrystusa i nadawanie im w dużej mierze świeckiego, konsumpcyjnego charakteru. Ileż to razy ma się nieodparte wrażenie, iż świętujący tak bardzo przeżywają okres przygotowań, tak mocno pochłonięci są przedświątecznymi zakupami, że zagubili gdzieś prawdziwą istotę Bożego Narodzenia i tak naprawdę nie wiedzą, co świętują. Z drugiej strony, jak zauważa G. Kuby to najbardziej rodzinne, ciepłe, radosne święto jest czasem szczególnie trudnym dla rodzin rozbitych, skłóconych, przeżywających dramaty, które o jego istnieniu wołałyby zapomnieć⁵¹. W tę pustkę, rozdarcie, nieuporządkowanie, doskonale wpisuje się celebrowanie Halloween, pseudoświęta pozbawionego zarówno treści, istoty jak i sensu.

* * *

Kilka lat temu w „Newsweeku” pojawił się artykuł o wymownym tytule: *Jak kościół katolicki, walcząc z Halloween, walczy z historią i z własną tradycją*⁵², będący jednym z głosów „za” w polemice dotyczącej Halloween. Rozhisteryzowany tłum zaangażowanych katolików walczy w nim z „szatańskim” świętem, które, jak przekonuje jego autor, jest jedynie dobrą zabawą, pozbawioną zupełnie nadprzyrodzonych odniesień. Rzeczywiście Kościół katolicki kategorycznie sprzeciwia się obchodzeniu tego pseudoświęta, będącego dla wielu jego przeciwników doskonałą okazją, aby w prześmiewczym tonie wytknąć mu rzekomą małostkowość, hipokryzję, głębokie zacofanie, zdecydowane niedopasowanie do czasów współczesnych, nadmierne przejawianie tematu, co więcej odcinanie się od historii, tradycji, diabłów i cza-

⁵¹ Por. G. Kuby, *Harry*, s. 42.

⁵² <https://www.newsweek.pl/polska/kosciol-katolicki-walczy-z-halloween-kultura-i-tradycja/5rbm40w> (dostęp 08.02.2022). Nie umyka uwadze czytającego fakt, iż w przeciwieństwie do poprawnej pisowni Halloween, z przekory, ignorancji, bądź zamierzonego zabiegu nazwa Kościół katolicki została napisana błędnie, co nie powinno się zdarzyć w tego rodzaju publikacji.

rownic obecnych od zawsze w kulturze. Nie lepiej wypadają tu owi zaangażowani katolicy rokrocznie ruszający do walki z hordami wesołych, wydrażonych dyń czy śmiesznie poprzebieranych dzieci. Jawią się oni jako zacierzwieni, nawiedzeni, przewrażliwieni, zacofani wyznawcy Chrystusa zaciekle wojujący z zasady z wszystkim, co niekatolickie, groźne i diabelskie.

Wszak Halloween, zdaniem wspomnianego dziennikarza, to jedynie świetna zabawa, święto, które bardziej bawi niż straszy, którego uczestnicy coraz częściej porzucają makabryczne przebrania, aby stać się w tę noc znanymi celebrytami, politykami, sportowcami, ludźmi z szeroko rozumianego show biznesu. Jest ono przy tym zupełnie oderwane od swych celtyckich korzeni, totalnie zeświecczone, całkowicie pozbawione wymiaru duchowego, słowem walka z nim to walka z donkichotowskimi wiatrakami – urojona, bezsensowna, bezprzedmiotowa. Co ciekawe Halloween to popkultura, historia, tradycja, z tym wszystkim rzekomo mierzy się Kościół mówiąc zdecydowane „nie” halloweenowym obchodom.

„Obawa przed wizerunkami diabłów i czarownic to obawa przed historią”⁵³ przekonuje dalej autor artykułu. Kościół katolicki daleki jest od wspomnianej obawy, konsekwentnie jednak od stuleci głosi tę samą niezmienną naukę, zło jasno nazywając złem, dobro zaś dobrem. Nie neguje też historii doskonale rozumiejąc, iż jest ona, jak powiedział Tytus Liwiusz, nauczycielką życia, piastunką przeszłości, zwiastunką przyszłości. Zdaje sobie też sprawę z faktu, iż tylko krytyczne, rozumne spojrzenie w historię pozwala w przyszłości uniknąć jej błędów.

Kościół dysponując wielowiekową wiedzą i doświadczeniem przestrzega człowieka przed siłami, na które nie ma żadnego wpływu, nad którymi nijak zapanować nie może, a które mogą okazać się bardzo destrukcyjne. Zauważa też, iż bardzo łatwo człowiek może poddać się ich władaniu. Niestrudzenie przypomina, iż Szatan naprawdę istnieje i nigdy nie był przyjacielem człowieka. Historia pokazuje natomiast fatalne skutki prób zaprzyjaźnienia się człowieka z Szatanem. Wystarczy wspomnieć Adolfa Hitlera, którego fanatyczna fascynacja okultyzmem doprowadziła do jednej z największych tragedii w dziejach ludzkości.

Zdecydowanie też Kościół nigdy nie zanegował duchowej łączności żyjących ze zmarłymi i związanej z tym tradycji, a jedynie ją uporządkował, właściwie przesunął akcenty i nadał chrześcijański charakter. Niezmiennie od wieków, co wcześniej już

⁵³ Tamże

wskazywano, wierzy w świętych obcowanie, ich orędownictwo w niebie, a także modli się za zmarłych.

Tymczasem właściwe przesłanie Halloween od lat jest skrętnie rozmywane, umniejszane, osłabiane argumentami sprowadzającymi to pseudoświęto jedynie do dobrej zabawy, która nikomu nie może zaszkodzić. Sugestie wspomnianego wyżej autora, dotyczące zamykania dobrych duchów w niebie, a pozostawiania demonów na ziemi oraz twierdzenie, że jedynymi środkami ewangelizacyjnymi w wiekach średnich były miecz i płonące stosy w Europie są nie tylko gigantyczną manipulacją i uproszczeniem tematu, ale także zwyczajnym brakiem wiedzy w tym zakresie. Należy jedynie wyrazić nadzieję, że dzięki rzetelnym opracowaniom mediewistycznym, mimo ciągłych prób dyskredytacji wieków średnich, prawda o nich będzie coraz mocniej przebijała się do świadomości szerokiego grona ludzi. We współczesnej dyskusji nad Halloween zauważa się bowiem wielki deficyt intelektualny w tej materii, co jest powodem bardzo licznych, błędnie interpretujących to neopogańskie święto opracowań, które podobnie jak samo to święto mogą być przyczyną wielu negatywnych konsekwencji.

SPÓR O HALLOWEEN. GENEZA, ROZWÓJ I CEL

(Streszczenie)

Halloween jest świętem, które w czasach współczesnych nabiera znaczenia. U jego podstaw leżą obchody najważniejszego celtyckiego święta Samhain, przypadającego na dzień 1 listopada. Wiele praktyk quasi-religijnych jest obecnych w obchodach tego święta 31 października. To, wydawać by się mogło, jedno z wielu obchodzonych współcześnie świąt skrywa jednak mroczną stronę, stanowiąc ukryte, często uśpione zagrożenie duchowe, gdyż jego oddziaływanie może być odłożone w czasie, a negatywne skutki celebracji tego święta często nie wiążą się z nim samym. Artykuł przedstawia genezę, rozwój i cel tego święta w kontekście czasów współczesnych.

Słowa kluczowe: Halloween, Celtowie, druidzi, Samhain, Wszystkich Świętych

THE DISPUTE OVER HALLOWEEN. GENESIS, DEVELOPMENT AND PURPOSE

(Summary)

Halloween is a feast that is becoming more and more important in modern times. It is based on the celebration of the most important Celtic holiday, Samhain, on November 1. Many quasi-religious practices are present in the celebration of this feast on October 31. This, it would seem, one of the many holidays celebrated today, however, hides the dark side, constituting a hidden, often dormant spiritual threat, because its impact can be postponed, and the negative effects of the celebration of this holiday are often not associated with himself. The article presents the genesis, development and purpose of this feast in the context of modern times.

Key words: Halloween, Celts, druids, Samhain, All Saints' Day

BIBLIOGRAFIA

Anders A., *Dwa światy. Przenikanie się wątków chrześcijańskich i pogańskich w mitach celtyckich*, Toruń 2009

Biblia Tysiąclecia, wydanie trzecie poprawione

Britanica, edycja polska, tom. 6, Poznań 1998

Cremin A., *Celtowie*, tłum. P. Szymor, Warszawa 2001

Dillon M., Chadwick N.K., *Ze świata Celtów*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1975

<https://egzorczyzny.katolik.pl/harry-potter-10-argumentow/> (dostęp dnia 12.08.2022)

<https://egzorczyzny.katolik.pl/szatan-istnieje-widzialem-go/> (dostęp dnia 12.08.2022)

<https://www.frona.pl/a/egzorcyści-w-watykanie-halloween-to-wstęp-do-okultyzmu,43464.html>
(dostęp dnia 12.08.2022)

Eliade M., *Historia wierzeń i idei religijnych*, tom. II, tłum. S. Tokarski, Warszawa 1994

Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1973

Gajek M., *Jak kościół katolicki, walcząc z Halloween, walczy z historią i z własną tradycją*
<https://www.newsweek.pl/polska/kosciol-katolicki-walczy-z-halloween-kultura-i-tradycja/5rbm40w> (dostęp 12.08.2022)

Gąssowski J., *Mitologia Celtów*, Warszawa 1979

Gierek B., *Celtowie*, Kraków 1998

<https://gloria.tv/article/hsQXfqc8p4Zc2YG2Lb3MfZgEZ> (dostęp dnia 12.08.2022)

Grzesik M., *Prof. Simon Morabito: Szatan jest jak wściekły pies. Halloween to jego święto*
<http://www.frona.pl/a/prof-simon-morabito-szatan-jest-jak-wsciekly-pies-halloween-to-jego-swieto,117452.html> (dostęp dnia 12.08.2022)

Hógáin D. Ó., *Celtowie. Dzieje*, tłum. M. Zwoliński, Warszawa 2009

Jędraszewski M., *Halloween ma grunt antychrześcijański*, „Nasz Dziennik”, 28 X 2013

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1992

Kolankiewicz L., *Dziady. Teatr święta zmarłych*, Gdańsk 1999

<https://www.pch24.pl/kosciol-i-papieze-nie-maja-watpliwosci--halloween-trzeba-zakazac---to-zlo-rosnie-liczba-opetanych-dzieci-,31834,i.html#ixzz5njmnIV1k> (dostęp dnia 12.08.2022)

Kuby G., *Harry Potter – dobry czy zły*, Radom 2006

Lukan M.A., *Wojna domowa*, tłum. M. Brożek, Kraków 1994, pieśń I w. 454–458.

Marquard O., *Odciążenia. Wątki teodycei w filozofii nowożytnej*, w: tegoż, *Apologia przypadkowości. Studia filozoficzne*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 1994

Morabito S., *Psychiatra w piekle*, tłum. B. Nowak, Kraków 2011

<https://papiez.wiara.pl/doc/371980.Kard-Ratzinger-Uwaga-na-Harrego-Pottera> (dostęp dnia 06.10.2019)

Pawlik M., *Halloween – czas dla złych duchów*, <https://naszdzienik.pl/mysl/58238,halloween-czas-dla-zlych-duchow.html> (dostęp dnia 12.08.2022)

Posacki A., *Inwazja neopogaństwa*, Kraków 2012

Rzendkowska M., *Bonizacja zła – o Halloween słów kilka*, w: *Halloween*, pod red. E. Przebie-racza, Lubieniec 2014

Schlette F., *Celtowie*, tłum. S. Lisicka, B. Wierzbicka, Łódź 1987

Zwoliński A., *Halloween. Zabawa czy zagrożenie?* Poznań 2018

<https://www.youtube.com/watch?v=khdWhjZ4VyA> (dostęp dnia 12.08.2022).

32. <https://www.youtube.com/watch?v=Y9NLQfYV0ek> (dostęp dnia 12.08.2022)